

WIERNOŚĆ ARCYBISKUPA ANTONA VOVKA, SŁUGI BOŻEGO

1. Życie arcybiskupa Antona Vovka

Anton Vovk urodził się 19 maja 1900 roku w miasteczku Vrba, w Gorenjskoj, na północy Słowenii, w tym samym miejscu, co jego cioteczny dziadek, France Prešeren, największy słoweński poeta. Anton pobierał pierwsze nauki w swoim rodzinnym regionie, zwłaszcza w Kranji. Ojca stracił mając lat 4, matkę mając lat 17. Uczył się w biskupim liceum przy małym seminarium w Ljubljanie, a po zdaniu matury w roku 1919 wstąpił do wyższego seminarium duchownego w Ljubljanie, przyjmując tam 29 czerwca 1923 roku święcenia kapłańskie.

Anton Vovk, nowo wyświęcony ksiądz, spędził trzy pierwsze lata kapłaństwa jako wikariusz w Metlika na południu kraju; później został wikarym w Trzič, w pobliżu swoich rodzinnych stron. W pierwszym okresie musiał w swojej parafii stawić czoła problemom finansowym. Okazał się wybitny we wszystkich dziedzinach życia duszpasterskiego. Zaangażował się też w prace odbudowy kościoła parafialnego, redagował biuletyn dla swoich wiernych. Należy jednak powiedzieć, że wtedy właśnie rozpoczęła się jego choroba, która będzie ciążyć nad nim przez całe życie. Z powodu jego owocnej pracy mianowano go członkiem rady kapłańskiej¹, a rok przed wojną, 15 kwietnia 1940 roku, otrzymał również tytuł kanonika kapituły w Ljubljanie.

Wojna narzuciła mu całkiem inne powołanie: niesienia pomocy uciekającym księżom, którzy przybywali do Ljubljany z regionów zajętych przez Niemców. Komitet, jakim Vovk kierował, czuwał nad zapewnieniem im godnych warunków życia. 26 lipca 1944 roku został rektorem seminarium w Baraga²

¹ Por. I. Merlak, *Za narod in Cerkev: življnjepis božjega služabnika Antona Vovka*, Ljubljana 2002, s. 23-45.

² Por. A. Vovk, *V spomin in opomin, Osebni zapisi Antona Vovka od 1945 do 1953*, Družina, Ljubljana 2004, s. 36 i 47.

Nieprzewidywalność wojennych okoliczności zmusiła ówczesnego biskupa Gregorija Rožmana do ułożenia listy generalnych wikariuszy, którzy mogliby go potencjalnie zastąpić. Anton Vovk znajdował się na niej na piątym i ostatnim miejscu. Okoliczności były jednak tak dramatyczne, że to on musiał 15 czerwca 1945, jako wikariusz generalny, czy raczej jako „ubogi wikary”, jakim sam siebie nazywał, w tym straszliwie trudnym okresie wziąć w swoje ręce kierowanie biskupstwem w Ljubljanie. Rok później, 15 września 1946 roku, papież Pius XII poprosił go przez nuncjusza Josepha Patricka Hurley’a o przyjęcie urzędu biskupa pomocniczego Ljubljany. Vovk zapisał: „Byłem zaskoczony. Powiedziano mi coś, o czym, Bóg to wie, nigdy wcześniej nie myślałem, ani się do tego nie przygotowywałem... Modliłem się przez pół godziny, aby się zastanowić. Bardzo wzruszony wyszedłem z pokoju i skierowałem do katedry Matki Bożej w Brezje, aby tam podjąć decyzję. Nigdy nie klękałem przez Nią z taką modlitwą, jak w tamtej chwili. Niezapomniane są dni, w których tyle razy, jeszcze jako uczeń, odbywałem pielgrzymkę do Jej stóp z Vrba do Brezje. W lecie chodziłem tam prawie co niedziela, i właśnie tam, u Wspomożycielki, utwierdzałem moje powołanie. Z Maryją powiedziałem: niech się stanie wola Boga i Kościoła...”³

Anton Vovk wybrał sobie za biskupią dewizę zdanie: *In Domino confido*, a ufność ta pomoże mu mądrze zarządzać ukochanym biskupstwem pośród wielkich doświadczeń. Jednocześnie powierzono mu jeszcze funkcje: administratora apostolskiego słoweńskiej części biskupstwa Rijeki (od 21 kwietnia 1951 roku do 12 lipca 1961 roku) i administratora apostolskiego Słoweńców w biskupstwie Triestu i Koperu (od 1 kwietnia do 28 września 1955 roku).

2. Biskup Ljubljany w czasach prześladowania Kościoła

Dowiedziawszy się o nominacji Antona Vovka, władze państwowe powiadomiły go, że nie będzie akceptowany ani jako biskup, ani jako wikariusz generalny. Była to prawie jedyna obietnica, której tak wiernie dotrzymano. W porównaniu ze swoimi poprzednikami Vovk, będący kolejno wikariuszem generalnym, biskupem pomocniczym, administratorem apostolskim, arcybiskupem, znalazł się w całkowicie różnej sytuacji. Nowe władze polityczne tworzyły nowy system. Spo-

³ A. Vovk, dz. cyt., s. 91-92.

leczeństwo kontrolowano we wszystkich dziedzinach, co stanowiło porządek bardzo różny od tego sprzed roku 1941. Jedynie Kościół zachował swoją niezależność stanowiąc jedyną opozycję wobec polityki państwa. Z tego względu Kościół miał być na wszelkie sposoby ponizany.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej na wychodźstwie przebywało około trzystu księży i zakonników, w tym osiemdziesięciu pięciu z biskupstwa w Ljubljanie. Wielu zamordowano, licznych więziono. Dla przykładu, w maju 1945 roku było w więzieniach pięćdziesięciu księży. Do roku 1961 skazano czterystu dwudziestu dziewięciu księży, z czego trzystu trzydziestu dziewięciu przebywało w więzieniach, kilku nawet wielokrotnie. Dziewięciu księży skazano na śmierć, na czterech z nich wyrok wykonano⁴

Władza państwowa rozpoczęła dosyć długi okres dechrystianizacji narodu słoweńskiego. Wynajdywano wtedy coraz to nowe tego sposoby. Matija Maček mówi: „Walka ideologiczna z przesądami wiary będzie długa i ciężka. Najtrudniej pójdzie ze Słoweńcami, bo są wierzący. Nasz plan rozłoży się na pokolenia”⁵ Reforma rolna i nacjonalizacja sprawiają, że Kościół traci wszystkie swoje dobra. Zakazano zgromadzeń, zamknięto drukarnie, zabroniono procesji. Władza pozwalała na istnienie jednego tylko wyższego seminarium duchownego w całym kraju i na skromny dziennik *Oznanilo* – oba nieustannie kontrolowane. Okazją do rozlicznych szantaży była również katechizacja; w roku 1952 wykluczono ją w końcu ze szkolnego programu. W takiej atmosferze jest rzeczą jasną, że rząd Socjalistycznej Republiki Słowenii zabronił kwesty będącej najważniejszym środkiem utrzymania księży i innych ludzi Kościoła. Zbiórkę na tacę dozwolono jedynie księżom będącym członkami Towarzystwa Cyryla i Metodego. Innym brzemieniem były ogromne podatki... Aby to zilustrować: na biskupstwo Ljubljany nałożono taki dług, że nie było ono w stanie go spłacić. Utracono wtedy jedyną pozostałość po reformie rolnej: pałac Goričane z dziesięcioma hektarami ziemi⁶

Biskup Vovk na własnej skórze odczuł całą bezczelność i okrucieństwo prześladowań Kościoła. Lista doznanych przez niego przeciw-

⁴ Por. T. Griesser-Pečar, *Cerkev na zatožni klopi*, Družina, Ljubljana 2005, s. 87-88, 103-107.

⁵ Por. Procès verbeaux de politbiro CK KPS/ZKS 1945–1954, mis en ordre par Darinka Drnovšek, Arhivsko društvo Slovenije, Viri 15, Ljubljana 2000, s. 66.

⁶ Por. B. Otrin, „Ob izidu knjige Antona Vovka V spomin in opomin”, w: Mednarodna katoliška revija *Communio* 13 (2003), 271-279.

ności była bardzo zróżnicowana. Mając zwłaszcza do czynienia z Administracją Bezpieczeństwa Kraju, Vovk był wiele razy przesłuchiwany, śledzony podczas wszystkich swoich wizytacji duszpasterskich, homilie jego były za każdym razem analizowane, listy cenzurowane. Musiał regularnie pisać szczegółowe raporty o wszystkim, co robił w ciągu dnia. Wiele razy spotykał się z nieudanymi próbami zamachu na swoje życie, aż do dnia 20 stycznia 1952 roku, kiedy to został ciężko poparzony na dworcu w Novom Meste.

Vovk opierał się przesłuchaniom – a odbył ich co najmniej dziewięćdziesiąt – na sposób godny, prawy i z zasady. Pośród tych, którzy go wypytywali, znaleźć można nazwiska znanych urzędników państwowych, jak Mitja Ribičič, Zdenko Roter i inni... Kontrole mogły mieć miejsce o każdej porze, za dnia i w nocy, często nawet przy jego łóżku, kiedy był chory.

Analizując treść protokołów z przesłuchań, można stwierdzić, jaka była zasadnicza tematyka tych procesów aż do roku 1952: zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią a Stolicą Świętą, nuncjusz i Watykan. Oczekiwano, że Vovk będzie donosił, gdzie przebywa nuncjusz, jaka jest jego misja. Zaproponowano mu zorganizowanie w Słowenii Kościoła niezależnego od Watykanu. Kiedy się opierał, zarzucano mu, że prowadzi politykę proamerykańską i prowatykańską.

Podczas przesłuchań prześladowcy chcieli przekonać bpa Vovka, aby się zgodził na kolaborację. W zamian proponowano mu uwolnienie uwięzionych księży⁷ Ponieważ był nieugięty, pozostając wierny Kościołowi i Chrystusowi, władza kazała uwięzić dalszych kapłanów i seminarzystów. 23 grudnia 1948 roku powiedziano mu: „Jeśli nie zrobi ksiądz tego, o co prosimy, już jutro będzie miał listę nowych uwięzionych” Tej samej nocy Božidar Slapšak, biskupi sekretarz, i kanonik Franc Kimovec, zostali wtrąceni do więzienia: pierwszy na sześć i pół roku, drugi na rok. Vovk odpowiedział: „To dziwne, że nie mnie więzicie, skoro jestem przyczyną cierpienia księży. Oto jestem” Powiedziano mu wtedy: „Wiemy, że chciałby ksiądz zastąpić ich w więzieniu. W ten sposób ucieszyłby ksiądz nuncjusza i Watykan, który złożyłby raport o losie biskupa w Słowenii. Na razie nie. Niech ksiądz sam obserwuje skutki swego działania”⁸

⁷ Por. B. Otrin, „Vovkova zaslišanja”, w: *Vovkov simpozij v Rimu*, Celje 2005, s. 83-94.

⁸ Por. A. Vovk, dz. cyt., s. 414-424.

Biskup Vovk był wiele razy celem prób zamachu. W dniu obrzędu bierzmowania w Kočevje, w maju 1947 roku, władze lokalne nakazały zatrzymać transport publiczny, aby uniemożliwić przybycie wiernych z okolic, następnie wyłączyły prąd i wodę, zabroniły podawania napojów i pokarmów. Na koniec przebito cztery opony w samochodzie arcybiskupa⁹ Podczas jego pobytu w Dolenjske Toplice, gdzie leczył reumatyzm, przed sanatorium miały miejsce manifestacje. Podpici demonstranci powybijali szyby, następnie wdarli się siłą do budynku, aby upokorzyć biskupa¹⁰ W maju 1951 roku w Škofja Loka ktoś z obsługi otrzymał buteleczkę z poleceniem wiania jej zawartości do zupy, którą biskup Vovk jadł przy stole. Nie zostało to wykonane, a badania wykazały, że była to mieszanka oleju rycynowego¹¹. Dwa miesiące później, a zdarzyło się to w Bled, grupa rozrabiaczy zdemolowała sanatorium, w którym nocował Vovk¹². Każde spotkanie, każda wizytacja biskupia, bądź u księży, bądź u wiernych, pociągała za sobą lawinę aresztowań, zastraszzeń, zakłóceń obrzędów: na przykład w maju ścięto drzewa, mury kościołów zabrudzono gnojówką, zorganizowano manifestacje protestacyjne, czyny społeczne, w prasie pojawiały się antyklerykalne tytuły.

Napaść na bpa Vovka 20 stycznia 1952 roku na dworcu w Novom Meste stanowi szczyt wszelkich prześladowań Kościoła w Słowenii. Biskup jechał pociągiem z Ljubljany do Novovo Mesta, aby pobłogosławić odnowione organy w kościele parafialnym w Stopiach. Już podczas podróży, w trakcie przejazdu przez tunel, ktoś rozlał tłusty i cuchnący płyn. Na dworcu w Novom Meste biskupa powitał wrogi tłum, który mu ubliżał, a nawet pobił. W pociągu ludzie tłoczyli się na niego i popychali. Ktoś z tłumu zawołał: „zabijmy diabła!”, po czym wylał na biskupa benzynę i podpalił. Ogień poważnie poparzył biskupowi Vovkowi twarz, czemu towarzyszyły padające z tłumu okrzyki: „Pal się, diable, niech diabeł zdechnie!” Mimo że biskup szybko zrzucił płaszcz i koloratkę, doznał jednak ciężkich oparzeń. Blizna wokół szyi stanowiła widoczny znak jego męczeństwa. Policjant zaprowadził go do dworcowej poczekalni. Inna grupa okrutnych ludzi pchnęła tam biskupa na stół. Przez półtorej godziny karetka pogotowia nie ośmielała się przybyć na miejsce z powodu zachowania tłumu. Vovk powrócił

⁹ Por. A. Vovk, dz. cyt., s. 154.

¹⁰ Por. A. Vovk, dz. cyt., s. 136-141.

¹¹ Por. L. Ciglar, *Nadžkof Vov in njegov čas 1900–1963 III*, Celovec 1999, s. 78-79.

¹² Por. T. Krampač, *Vovkove vizitacije in birme*, w: *Vovkov simpozij v Rimu*, s. 219.

więc pociągiem do Ljubljany i tam dopiero mógł udać się do lekarza. Męka w Novom Meste trwała 4 i pół godziny. Nikt, nawet policja, nie ochraniał biskupa. Vovk wiele dni pozostał w szpitalu ; z powodu bólu wywołanego oparzeniami kilkakrotnie mdał; nawet w szpitalu nie znalazł spokoju: jego prześladowcy przychodzili wypytywać go o wszystko i o nic¹³

Władza broniła się twierdząc, że był to incydent, przez który tłum ludzi chciał wyładować swoją złość na wszelkie rodzaje nieszczęść, jakie ich spotkały. Co najgorsze, w oparciu o dokumenty archiwalne jest rzeczą oczywistą, że incydent ten był zaaranżowany przez kierownictwo Partii Komunistycznej Słowenii. Nikogo wtedy nie ukarano¹⁴

Największą troską i miłością bpa Vovka byli jego współbracia w kapłaństwie. Zawsze gorąco ich przyjmował, zachęcał i dodawał im otuchy. Wiele razy, nawet jeśli nie miało to żadnego powodzenia, interweniował w ich sprawach w organach państwowych. W jego testamencie czytamy: „Jest mi bardzo smutno, że nie mogę dziś wyświęcać nowych księży. Modlę się o ich życie. Zachowaj ich, Panie, i błogosław wszystkich naszych księży. Cenię ich ogromnie: są dla Pana, pracują i cierpią dla Niego. Żałuję, że nie zawsze byłem miły dla jednego czy drugiego z nich. Przyczyną jest moja choroba i stargane nerwy. Wraz z upływem czasu przebaczyłem, zapomniałem wszystko, i proszę moich współbraci, aby czynili to samo”¹⁵

Biskup Vovk zwracał wielką uwagę na zakonnice i zakonników. Wielu z nich było prześladowanych, doznawało przeciwności. Jego serdeczność dobrze wyraża następujący fakt: w ostatnim dniu swego życia posłał do szpitala kartkę z życzeniami dla chorej zakonnicy i brzoskwinie dla niej¹⁶

Sprawą, która szczególnie zasmucała biskupa Vovka, było Stowarzyszenie Słoweńskich Księży pod wezwaniem Cyryla i Metodego. Księżmi tymi kierowały władze, aby podzielić kler. Biskupowi Vovkowi udało się, dzięki jego mądrości, obalić to stowarzyszenie. Nie reagował natomiast przeciwko jego członkom, bo dobrze zdawał sobie sprawę, jakim naciskom podlegają księża. Zaangażowanie Vovka w tej

¹³ Por. A. Vovk, dz. cyt., s. 214-229.

¹⁴ Por. S. Granda, *Zažig škofa vovka v Novem Mestu*, w: *Vovkov simpozij v Rimu*, s. 159-184.

¹⁵ Por. B. Kolar, *V Gospoda zaupam, Iz zapisov nadškofa Antona Vovka*, Družina, Ljubljana 2000.

¹⁶ Por. J. Kogoj, *Škof Vovk in njegova skrb za redovnike*, w: *Vovkov simpozij v Rimu*, s. 296.

sprawie stanowiło kolejny motyw do aresztowań księży. A ponadto pod adresem biskupa podnosiły się krytyki spowodowane nieświadomością przebywających na wygnaniu księży i chorwackich biskupów¹⁷

Po śmierci biskupa Gregorij'a Rožmana, Anton Vovk mianowany został 26 listopada 1959 roku biskupem ordynariuszem Ljubljany. Dwa miesiące później udało mu się uzyskać wszystkie dokumenty i móc pojechać do Rzymu na grób apostołów Piotra i Pawła. Przy tej okazji udał się na spotkanie z papieżem Janem XXIII. Wszyscy, których spotkał, uznali go za męczennika¹⁸

Pomimo wielkich trudów, jakie musiał wycierpieć, bp Vovk był szczęśliwy. Wierni znajdowali w nim dobrego pasterza i bojownika za wiarę. Vovk budził entuzjazm tłumów swoimi homiliami, które wypowiadał mocnym głosem, dzięki czemu panował nad każdym miejscem. Bardzo lubił uczestniczyć w liturgicznych obrzędach i znajdował w nich umocnienie. W 1957 roku napisał: „Mogę powiedzieć, że nigdy nie zemdlałem w lecie, kiedy to zdarzało mi się w każdą niedzielę dwa razy w ciągu dnia udzielać sakramentu bierzmowania licznym grupom. Jestem, jak widać, zdrowym chorym, i to tak długo, jak Bóg tego zechce!”

Vovk bardzo dbał o piękno kościołów. Często zachęcał do ich odnawiania. Syn ziemi Gorenjskiej, mocny, dumny i bezpośredni, umiał być wesóły i niewymuszony. Istnieje wiele opowiadań, które o tym świadczą, nawet z czasów prześladowań przez władze. Pewnego dnia zabroniono mu udać się samochodem do pewnej parafii. Bardzo szczęśliwy pojechał tam na koniu. Był człowiekiem absolutnie wolnym wewnątrz.

Vovk skutecznie opierał się duchem, lecz ciało jego stawało się coraz słabsze. Bardzo cierpiał na reumatyzm i na cukrzycę. Zmarł 7 lipca 1963 roku, a pochowano go pośród jego współbraci, zgodnie z jego wolą, na cmentarzu Žale w Ljubljanie.

Od pierwszego dnia swojej biskupiej posługi bardzo cierpiał. Aż do końca z całą wolnością świadczył swoim życiem o Ewangelii Chrystusowej, w myśl swojej dewizy: „Mam ufność w Panu”. Możemy powiedzieć, że stał się męczennikiem znacznie wcześniej niż 20 stycznia 1952 roku.

tłum. **Maria Żerańska**

¹⁷ Por. B. Otrin, *Ob izidu knjige Antona Vovka...* dz. cyt., s. 271-279.

¹⁸ Por. L. Ciglar, *Nadkof Vovk in njegov as 1900–1963 II*, Celovec 1995, s. 180-200, 243-248.